



Most na Wielką Żuławę? Nie „na pałę”! - apeluje Tomasz Kiejstut Dąbrowski [OPINIA]

data aktualizacji: 2021.09.09



Chce przedstawić swoją własną wizję na wykorzystanie potencjału Wielkiej Żuławy, jak pisze, "naszego przyszłego, magicznego Portofino polskich pojezierzy", ale przede wszystkim - ożywić lokalną debatę na temat strategicznych inwestycji w mieście. Jak przestrzega, jeśli nie weźmiemy w tej dyskusji aktywniejszego udziału, to może się okazać, że w lokalnej przestrzeni dokonają się takie zmiany, z których w przyszłości nie będziemy zadowoleni...

Publikujemy opinię Tomasza Kiejstuta Dąbrowskiego, lokalnego polityka i działacza, o moście i zagospodarowaniu Wielkiej Żuławy, ale też o rewitalizacji Starego Miasta, czy pomysły na teren wokół Małego Jezioraka.

Sam fakt prób iławskiego samorządu sięgania po poważne środki z RPO z pewnością zasługuje na wsparcie, jednak pośród pomniejszych, nie budzących większych zastrzeżeń koncepcji pojawiły się takie, które godzą w dalekosiężny, strategiczny interes miasta. Są to obszary, na temat których wypowiadałem się już wielokrotnie na forum publicznym z nadzieją na wywołanie dyskusji. Brak zainteresowania opinii publicznej będzie skutkował wdrażaniem koncepcji nieprzemyślanych, doraźnych, obliczonych na kalendarz wyborczy, a nie na dziesięciolecia systematycznego, harmonijnego rozwoju miasta. Stracimy na tym wszyscy.

Szczególnie bulwersujący jest pomysł budowy mostu drogowego na Wielką Żuławę "na

pałę", bez jakiegokolwiek uprzedniego, kompleksowego przygotowania planistycznego.

Wyspa to najcenniejszy, wciąż niewykorzystany skarb i potencjał Iławy. Zbudowanie tam po prostu przeprawy drogowej to otwarcie istnych wrót piekieł dla chaotycznej, pozbawionej jakiejkolwiek myśli przewodniej zabudowy.

Od dłuższego czasu postuluję i będę się tego domagał coraz bardziej stanowczo: **Wielka Żuława musi podlegać specjalnej ochronie w ramach kilku prostych i czytelnych zasad, które - jak sądzę - zdobędą przychylność zdecydowanej większości mieszkańców.** Po pierwsze:

maksymalnie 30% wyspy przeznaczone pod zabudowę i tylko jej wschodnia część, pozostałe 70% musi zostać w stanie dzikim z minimalną tylko ingerencją w postaci uporządkowanych ścieżek czy elementów małej architektury. Po drugie: zanim powstanie jakakolwiek stała przeprawa, musi powstać bardzo szczegółowy plan zagospodarowania przestrzennego na całość Wyspy. Trzeba podzielić Wyspę na działki, szczegółowo określić ich charakter, nie pozostawiając niczego przypadkowi i fantazji deweloperów. Zabudowa szeregowa, cegła, drewno, dachówka, skośne dachy, mur pruski, wąskie uliczki, pełne zieleni skwery i placiki. Nasze przyszłe, magiczne Portofino polskich pojezierzy. Widzę to oczyma wyobraźni już od dłuższego czasu.

Wyspa powinna mieć charakter kameralnej dzielnicy mieszkaniowo - usługowej z funkcjami turystyki (ale nie na pierwszym planie), czyli najwyżej 2 hotele na maksymalnie 100 pokoi każdy. Dodatkowo wydzielona przestrzeń na placówki naukowo-badawcze, osiedla z całorocznymi mieszkańcami, z bardzo restrykcyjnymi ograniczeniami w ruchu samochodowym. Zanim powstanie most, trzeba zbudować na Wyspie port, który będzie w pierwszych latach stanowił bramę na nią i umożliwiał przeprowadzenie w pierwszych latach inwestycji związanych przede wszystkim z uzbrajaniem terenu, wzmacnianiem nabrzeży, etc. To tylko zarys, ponieważ od dłuższego czasu pracuję nad koncepcją znacznie bardziej szczegółową.

Kolejny temat: rewaloryzacja placu Bandurskiego na Starym Mieście. To przepis na kolejne stracone szanse i działanie wyrwykowe, które w żaden sposób nie zmienia charakteru tego miejsca, ani nie dodadzą wartości dodanej Iławie jako ośrodkowi aspirującemu do miana turystycznego. Kluczem do Starego Miasta jest wykorzystanie parterów istniejącej zabudowy mieszkalnej na cele usługowo - handlowe, przede wszystkim bloku przy ul. Niepodległości 12. Rynek Starego Miasta, póki nie jest jeszcze pełen barów i kwitnącego handlu, powinien zostać na kilkanaście miesięcy rozkopany i oddany w ręce archeologom. To dla nas jedyna szansa, by dowiedzieć się czegoś nowego o najdalszej przeszłości miasta. Pod placem może kryć się wiele bezcennych artefaktów czekających na wyeksponowanie w naszym nowym muzeum, które oby powstało jak najszybciej.

Następnym krokiem jest zaplanowanie parkingu piętrowego w najbliższym możliwym sąsiedztwie placu. Bloki trzeba poddać liftingowi w duchu modernizmu, czy art-deco. Historii nie zmienimy, bloków nie wyburzymy i nie przywrócimy starych kamienic, ale możemy lepiej oswoić ten spadek po Polsce Ludowej i polubić ten teren, zwłaszcza, że już dziś ma wiele zalet, z których najistotniejszą jest brak samochodów na samym placu i sporo zieleni. Propozycja iławskiego ratusza to czysta kosmetyka - niczego w istocie zmienić nie może.

Podobnie rzecz się ma z pomysłami zagospodarowania terenu przybrzeżnego Małego Jezioraka wraz z budową molo oraz pomostami do cumowania. Podstawowym problemem tego obszaru nie jest niedobór ścieżek rowerowych czy molo, a brak zabudowy usługowo-gastronomicznej w bezpośrednim sąsiedztwie brzegu. Błędy epoki wczesnego Żylińskiego kumulują się i niestety prowadzą do popełniania kolejnych, konserwujących przedsięwzięcia oparte o wadliwe przesłanki. Jednym z takich błędów było ulokowanie skupiska barów z dala od brzegu i bez widoku na taflę Małego Jezioraka - dziś znajdujące się tam bary korzystają z ruchu turystycznego w bardzo skromnym zakresie, ponieważ potoki spacerowiczów kumulują się na bulwarze.

Przechodzimy tu płynnie do kolejnego pomysłu, którego realizacja będzie miała fatalne następstwa.

Tam, gdzie powinny powstać atrakcyjne, strzeliste kamienice z restauracjami (dopiero one mogłyby urozmaicić panoramę miasta z Małego Jezioraka), stoi dziś mały i niefunkcjonalny amfiteatr. Próby reanimowania tego nieboszczyka są szaleństwem, drastycznym przykładem niegospodarności i krótkowzroczności. To zbyt cenna przestrzeń, zbyt blisko ścisłego centrum miasta, na dodatek bez żadnej perspektywy utworzenia dodatkowej, znaczącej ilości miejsc parkingowych, żeby rozwijać tam obiekt, który z natury rzeczy działa niemal tylko w wakacyjne, weekendowe popołudnia.

Mały Jeziorak potrzebuje przestrzeni całorocznej, a amfiteatr Luisa Armstronga powinien zostać zbudowany od podstaw, np. na cyplu przy hotelu „Tiffi”. Miasto mogłoby rozpocząć negocjacje z właścicielem rozległego terenu zielonego, u ujścia Iławki, który znacznie lepiej rokuje w kierunku dużego, nowoczesnego obiektu scenicznego z odpowiednim zapleczem. Tymczasem miasto proponuje kolejne ścieżki rowerowe, drewniane nabrzeża i pomosty. Już tego pełno nad Iławką i czy powielanie tego samego nad Małym Jeziorakiem robi aż taką różnicę?

Tomasz Kiejstut Dąbrowski

**A Wy jakie macie pomysły na Wielką Żuławę, Stare Miasto, nabrzeże Małego Jezioraka?
Czekamy na Wasze komentarze.**

Red. kontakt@infoilawa.pl.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/65379-most-na-wielka-zulawe-nie-na-pale-apeluje-tomasz-kiejstut-dabrowski-opinia>